

„Orędownnik” jest pismem pedagogicznym przez domorostych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Orędownnik jest pismem dla prostaczków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownnik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Nasze Apostoles pod pregierzem ! ?

Niewiem czy wszyscy nasi Apostolanie wiedzą, że naszą kolonję odwiedził niejakiś Fularski i Lepecki z Kurytyby (Brazylja), ja sam nie wiedziałbym, gdybym nie był wyczytał o nich w Orędownniku. Później podał mi mój kum gazetę „Świt” w której Lepecki napisał: „Wiadomości o Polakach w Misiones”, a to pod wrażeniem, jakie na niego wywarło życie i działalność Polaków w Apostoles (bo podobno w Azarze nie byli. Wspomina też Lepecki kol. Korpus, którą traktuje jako kolonję kempową, z czego widać że jej nie widział, ale mniejsza o to) słuchajmy co pisze;

„Pruskie metody Argentyny”

„Argentyńczycy starają się wszelkimi siłami cudzoziemców wynarodowić. Na wszystkich kolonjach pozakładali dziesiątki szkół, w których nauczyciele otrzymują „kresowe” dodatki”. (Tu Lepecki błędnie podaje, gdyż kresowych dodatków nie dostają, tylko tak są traktowani z pensją jak nauczyciele w Bs. As.), pisze dalej:

„Szkoła służy celom wynaradawiania. Dziecku polskiemu w Apostoles czy Azarze nauczyciele zabraniają surowo mówić między sobą po polsku, aczkolwiek jest to oczywiście bezprawiem. Nauczyciele denuncjują do władz wszystkie usiłowania polskie, zmierzające do zachowania mowy i ducha narodowego. Są oni na usługach wojującego nacjonalizmu”.

„Słaby opór Polaków”

„Niestety, przeciwdziałania ze strony polskiej niema prawie żadnego. Na terenie licznych polskich kolonij, niema ani jednej — dosłownie — polskiej szkoły” . . .

„Jak źle jest już obecnie, niech posłuży fakt, że liczna kolonja polska w Apostoles niema wcale, od pewnego czasu, polskiego towarzystwa, od których roi się przecież na wszystkich innych emigracjach polskich”. Są to zdania wyjęte z tego co pisał Lepecki.

„Słaby opór Polaków?” Swaty i kumotrzy! Nie jest to gorzką prawdą?

„Słaby opór?” Społecznie? — pod względem szkolnictwa — Prawie żadnego operu nie czyniliśmy!

Na obojętnie w obronie narodowości pielęgnowanie języka jest najważniejszym środkiem co się skutecznie tylko przez szkołę dopiąć może. A jaka w naszym Apostoles historia polskiej szkoły?

Od początku, społeczeństwo zgola nie czyniło, tylko przez poświęcanie się prywatnych osób istniały periodyczne szkolki, a tylko niektóre rodziny posyłały swe dzieci do nich na rok, na dwa lub

trzy, już bardzo mało. Od r. 1904

Wielb Braciszek Kazimierz

Rozpoczął prowadzić szkołę i ochronkę i . . . chodziło 15 — 20 chłopców, a mogło być 50 do 80.

A co mu płacono?

Kilka jaj lub mandjok, garść maki, trochu smalcu a czasem flaszczyne mleka.

A wiele jemu bractwo lub towarzystwo czyli parafjalna gromada płaciła?

Co? . . . Gromada? . . . Kiedyśmy byli w Apostoles gromadą? Rozstrzeloną trzodą, dzielącą się na tyle partyj ile nas! Obok ochronki dla chłopców, r. 1906

Wielb. Ks. Wład Zakrzewski

Otworzył szkołę i ochronkę dla dziewcząt, a wiele ich chodziło? Chociaż Apostoles wtedy liczyło już 300 rodzin polskich! Jak ks. Zakrzewskiemu wynagrodzili? Szczodroblivy bez granic, nigdy nie wiedział o swoje się upomnieć, a gdy w r. 1908 Wielb ks. Przełożony, ks. Zakrzewskiego na inne miejsce powołał, nie musiał szczodroblive długi za ochronkę zapłacić, aby ks. Zakrzewskiemu przykrości oszczędzić? A gdzie wtedy była polska gromada? Gdzie parafja? Gdzie towarzystwo? Gdzie bractwo?

— Na księżycu!

O przepraszam!

Było bractwo babskie, a starsza „siostrzyca” pieniądze na procenta wyzyczyła! . . . A na szkołę? . . . Tymczasem mężczyźni

Bractwo „Trójci”

Chcieli sformować. Poco? Naco? . . . Aby mieć honor podczas suny stanąć ze świecami bynajmniej półtora metra długimi i trzy cale grubymi, tylko sprzeciwiał się temu ks. Proboszcz (który to był, już mi z pamięci wyszło, bo mieliśmy już bynajmniej 8 czy 9 proboszczów); ale na szkołę patrzeliśmy się tak jak wół na stromą łysą górę i nikt ani pomyślał starać się o nią wspólnymi siłami.

Nastąpił r. 1909 i nastąpił

Ks. Jan Tomala

Któremu w krótkim czasie udało się jakoś wszystko co „lepsze” co „gorliwsze” do bractwa zgarnąć. Mielismy nawet osobliwe nauki i wydało się że nasza parafjalna organizacja, przedstawia ogromną siłę, ale na zebraniach i radach tyle było swarów, tyle wytykań, że panował nieraz

Istny chaos

A baby jak zawsze w Apostoles w polityce górą, aż nam powiedziano „ambony: „Pan Jezus płakał nad Jerozolimą, ale jeszcze wstąpił, ale do Apostoles nie wstąpił by nawet”.

w r. 1910 dostaliśmy na prob. ks. Doeringa, lecz nieborak tej zbieraninie nie mógł dać rady, że nieraz dostał „bolu głó-

wy” i w końcu rozpedził bractwo na cztery strony świata (choć po trzech miesiącach, jemu posłusznych, na nowo do bractwa przyjął), aby tylko mieć święty spokój i do żadnej pracy społecznej nie wtrącał się, gdyż każdy chciał rządzić, a nikt słuchać. Był to

Czas Bezkrólewia

Rządziła wtedy oligarchja — rządy kilku rodzin, które w niedzielę można było widzieć koło kościoła. — Tu „wielki” ród Zubrzyckich, tam „sławny” ród Tarnowskich, tędy znów „kumowie” Pałaszewskiego, a tam „róża” Żuka, przy „zakrystji” Maxymowicz - Bednarz i ich towarzysze którzy przyszli jako pierwsi do kraju obiecane, stając się fundatorami „sławnej” dzisiejszej kolonji Apostoles; tak dzieliliśmy się jakby na 12 pokoleń izraelskich, a każde miało jakiegoś prowodyra na czele — ale o wspólnej akcji, o gromadnej pracy nikt nie myślał; starać się o młodzież, lub myśleć o szkole, to uważano tą sprawę jak piątę koło przy wozie, tylko

Panna Adela

Jak przed laty, tak i teraz w czasie bezkrólewia, zebrała w swoim domku kilkanaścioro dzieci z wielkich i sławnych rodów i uczyła. Była ona nauczycielką, dyrektorką, inspektorem, Radą Szkolną, jednym słowem, cieszyła się zupełną autonomją w szkolnictwie w Rzeczpospolitej „Apostoles”! Cześć jej zato że czuwała, gdy społeczeństwo spało.

A co jej dawano za to poświęcenie i naukę? Niema o czem wspominać, bo nawet za wikt dzieci nie wszyscy zapłacili! Nieprawdaż panno Adelo? . .

Nakoniec czuła nasza oligarchja, że tak dalej bezkrólewie iść nie może, bo w owym czasie w kol. Korpus gdzie było 40 rodzin, istniała już czytelnia im. Kościuszki, a w Azarze przy „120” rodzinach towarzystwo Jana Sobieskiego, a nasze Apostoles? Liczące już 350 rodzin . . . Powstało wtedy nasze

Towarzystwo „Oświata”

(Zdaje mi się, że w r. 1912, musiałbym się ale wprzód kuma Pałaszewskiego zapytać) i cokolwiek polityka „rodów” ucichła, a idea wspólnej pracy zaczęła się budzić, tak dalece, że wyłoniła się inicjatywa budowy „Domu Polskiego”. Na czele budowy (o ile pamiętam stanął Berzowski, choć nie był prowodyrem rodów).

Ogrzani wielką ideą społeczną, budowaliśmy jakiś czas z entuzjazmem i podrosliśmy powyżej okien, aż nagle silne mrozy ochłodziły naszą gorączkę i blisko 3 lata czekał na pokrycie nasz

„Dom Polski”

Po trzech latach — wypłynęli inni królikowicze na wierzch — nowy zapal ogarnął

towarzystwo Oświaty i Dom Polski został ukończony.

Wiele, jacy i którzy prowadzą wtedy rządzą nie pamiętam, bo ja też zostałem zsumiety na czwarte czy szóste miejsce. Ale nadszedł 28 czerwiec r. 1914,

Dzień poświęcenia Domu

Gdy polskością słygnęło Towarzystwo „Oświata”. Był ks. Doering, p. Białoostocki, ks. Józef z Azary, a ludzie nie szczydzili, składali ofiary. Był obiad wspólny, a ludzi zwyż trzysta, ojbęła to gościnność; staropolska zamaszysta. Tak to niedawno w „Głosie Polskim” opiewał mój kum Pałaszewski dzień poświęcenia domu „Oświaty”.

Wrzała teraz o wiata i praca społeczna, ale jak i wiele towarzystwo Oświaty, polską szkołę podparto: nie wiem i nikt się o tem nie dowie, bo nigdy nie dane. Takie to było nasze staranie społecznie o polskie szkolnictwo, za które Lepecki tak trafnie — choć niewiedząco — ciężkie zarzuty nam czyni, że słaby opór stawialiśmy. Lecz przeglądajmy dalej historję naszego szkolnictwa

Dokończenie nastąpi.

Neutralny Apostolanin

Od Redakcji:—Serdecznie dziękujemy naszym korespondentom i współpracownikom za pomoc, ale musimy nadmienić, że artykuły, które więcej jak jedną stronicę zajmują, są nieodpowiednie dla naszego pisma.

Z życia Polaków w Buenos Aires

Z powodu niezadowolenia i oskarżenia, żeśmy ogłosili „List z Bs. As.”, nie zgadzający się z prawdą; aby więc rzetelnie służyć dobru naszego społeczeństwa, umieszczamy niniejszem sprawozdanie towarzystwa „Wolna Polska” w Bs. As.:

Sprawozdanie Komisji

Nadwycieczna Komisja Rewizyjna, wybrana na Nadz. Walnem Zgr. członków tow. „Wolna Polska” w dniu 22 maja w składzie: pp. Adolf Marczewski, J. Bogusławski i E. Olejniczowski po przejrzeniu ksiąg kasowych, inwentarzowych kwitariuszy, bloków, Ksiąg posiedzeń Zarządu i po przesłuchaniu pp. K. Bielickiego—prezesa, W. Drozdowskiego—sekretarza, F. Świderskiego b. skarbnika, członków Komisji Rew. p. Eug. Ryttera i innych ustaliła:

1) W stosunku do Zarządu:

- brak protokołów posiedzeń Zarządu.
- zbyt rzadkie zebrania Zarządu.
- nieporządne prowadzenie Ksiąg kasowych
- absolutne nie przestrzeganie przez Zarząd art. 31 Statutu, przez co ułatwiło p. Świderskiemu członkowi Zarządu i b. skarbn-

nikowi poczynienie nadużyć na szkodę Tow. i defraudację

e) brak spisu inwentarza

Ostatni spis jest z 1924 r.

2) W stosunku do Komisji Rewizyjnej: Nieprzestrzeganie przez Kom. Rew. art. 34 statutu co również w znacznym stopniu ułatwiło p. Świderskiemu popełnienie nadużyć i roztrwonienie funduszków Tow.

3) Wysokość sprzeniewierzenia p. Fr. Świderskiego ustalono na sumę 651,90 pesów. W kasie Tow. znajduje się obecnie suma—72,00 pesów

4) W stosunku do Komisji Imigracyjnej: Działalność Komisji uznano za zadawalną. Komisja w dochodach wykazała sumę 281 pesów. Na zapomogi wydano 80 pesów do kasy Tow. wpłacono 80 pesów, w Kasie Kom. Emigr. znajduje się 121 pesów.

5) Bibliotekę Tow. znaleziono w stadjum definitywnego uporządkowania. Wobec powyższego Komisja proponuje:

1) Zatwierdzenie dymisji Zarządu i Komisji Rewizyjnej

2) wychodząc z założenia, że niedbalstwo i nie przestrzeganie Statutu przez Zarząd i Komisję Rewizyjną w dużym stopniu umożliwiło i ułatwiło członkowi Zarządu i skarbnikowi Tow. p. Fr. Świderskiemu popełnienie uadużyć na szkodę Tow. proponuje:

Członkowie zarządu solidarnie odpowiedzialni za majątek Tow. im powierzony pokryją łącznie z Komisją Rewizyjną straty wyrządzone Tow. przez p. Fr. Świderskiego wpłacając miesięcznie do Kasy pewną kwotę, wysokość której ustali Nadwycieczne Walne Zgromadzenie.

19 czerwca odbyło się nadwycieczne ogólne Zgromadzenie tow. „Wolna Polska”

Zebranie otworzył prezes p. K. Bielicki poczem po odczytaniu porządku dziennego, który opiewał:

- sprawozdanie Nadz. Kom. Rew.
- Wybór nowego zarządu i
- wolne wnioski—przewodniczenie objął najstarszy radny p. J. Mach.

W imieniu Nadz. Kom. Rew. zabrał głos p. J. Bogusławski oświadczając, że w sprawozdaniu swem Komisja opiera się jedynie na dostarczonym przez Zarząd materiale i faktach stwierdzonych, i oceniając zaś działalność poszczególnych członków tow. daleką jest od jakichkolwiek kwestji osobistych.

Następnie p. E. Olejniczowski odczytał sprawozdanie Komisji

uzasadniając jednocześnie proponowane przez Komisję wnioski.

W imieniu b. zarządu i Kom. Rew. zabierali głos: pp. Bielicki, W. Drozdowski i Eug. Rytter — oponując wnioskowi Nadz. Komisji i zarzucając, że Komisja wogóle nie miała prawa żadnych wniosków stawiać.

Po replice pp. E. Olejniczowskiego, Karczewskiego i Bogusławskiego zarządowo głosowanie wniosków Komisji. W głosowaniu wniosków Komisji przeszły 12 głosami przeciw 8. Cztery kartki były białe ponadto zaś w głosowaniu udziału nie brali członkowie b. Zarządu i Kom. Rewizyjnej i Nadz. Kom. Rewizyjnej.

Stwierdziwszy rezultat głosowania i prawomocność jego, przewodniczący zebrania p. Mach oświadczył że przewodniczyć nadal nie będzie, ponieważ on jako członek b. zarządu, z powyższą uchwałą się nie zgadza i płacić nie będzie, a jeżeli mu płacić każą to wystąpi z tow. Na powyższe p. Olejniczowski oświadczył, że stanowisko zajęte przez p. Macha, jest pewnego rodzaju presją, jest terorem w stosunku do zebranych i że jeżeli dalsze obrady będą prowadzone w tym duchu, to uważa on, dalsze swoje przebywanie na zebraniu w charakterze członka za niemożliwe.

Po powołaniu na miejsce p. Macha na przewodniczącego p. J. Nowaka głos zabrał p. K. Bielicki napadając na p. Ol. jako na członka Komisji i upatrując się we wniosku referowanym przez p. Ol. osobistych animozji do siebie.

W odpowiedzi na powyższe p. Ol. oświadczył, że wobec oświadczenia p. Bielickiego uważa dalsze swoje przebywanie na zebraniu za niemożliwe i zebranie opuścił.

Zarządzone następnie przez przewodniczącego powtórne głosowanie imienne, nad wnioskiem Komisji dało rezultat nieoczekiwany, gdyż za wnioskiem Komisji głosowały aż dwie osoby: p. Fr. Nowak i p. T. Kalinowski, reszta zaś, która głosowała poprzednio za wnioskiem Komisji albo wcale nie głosowała, uwarzając drugie głosowanie za nieformalne albo też wstrzymała się od głosowania dla „świętego spokoju”. Wobec czego „uznano” poprzednio przyjęty wniosek Komisji za „odrzucony”

Do zarządu wybrano; J. Bogusławskiego prezes, K. Bielickiego vice prezes, Piotrowskiego skarbnik i Droz. sekretarz. Wybór reszty członków Zarządu i Kom. Rew. odłożono do następnego zebrania.

„HANDEL POLSKI”

Józefa Kozłowskiego

Kupuje produkta kolonjalne — Ma za-
wysze na składzie wielki wybór
wszelkich towarów

Korpus

Misiones

„La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—
obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów
Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

Misiones

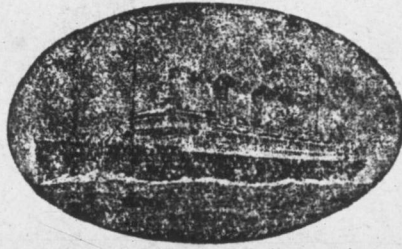
AZARA

Companias Generales de Navegación

Jedyna Polska Agencja Okretowa w Argentynie

Karty okretowe

Do i z Polski



Specjalnoc:

Sprowadzanie rodzin z Polski

Pasaże do wszelkich miejscowości Europy wszystkimi linjami okrętowemi
Przesyłka pieniędzy do wszelkich miejscowości Polski w dolarach i złotych polskich

Eugenjusz Ryter

Buenos Aires

Złatwia wszelkie sprawy listownie

Alsina 2128

Dzieje Narodu Polskiego

Ciąg dalszy

Zebrawszy swoje rycerstwo poszedł na Węgry, a odniósłszy zupełne zwycięstwo nad Andrzejem, Belę na tronie węgierskim osadził, w obecności swojej ukoronować kazał i z pod zależności cesarza niemieckiego uwolnił.

Następnie poszedł Bolesław na Czechów którzy Śląsk napadli. pobił księcia czeskiego Wracisława, który po poniesieniu dotkliwej klęski, zgodził się na zawarcie bardzo korzystnego dla Polski pokoju, aby pokój ten utwierdzić, prosił o siostrę króla Bolesława Świętochnę za żonę i został szwagrem Bolesława.

Król złatwiwszy się z Czechami, zwrócił się przeciw Prusakom, których także zwyciężył, ukarał za to, że się znowu buntowali i ziemie polskie srodze pustoszyli

Bolesław odniesieniem tych swietnych zwycięstw zapewniwszy sobie spokój, zajął się wewnętrznymi sprawami państwa, a że był pobożnym, zajął się również sprawami duchownymi Kościoła, pracując wraz z arcybiskupem Piotrem nad podniesieniem chwały Bożej. Spełniając ślub uczyniowy podczas wyprawy węgierskiej, Bolesław założył klasztor benedyktynów i uposażył go bogato ziemią i różnymi daninami, o cztery mile od Gniezna, nad jeziorem, gdzie teraz miasto Mogilno się wznosi.

Bolesław tak przez matkę swoją jak i przez żonę Wiesławę, książniczki ruskie, spokrewniony był z rozmaitemi książętami ruskimi. Wszysey książęta ruscy ciągle się pomiędzy sobą kłócili. Jeden z nich Izasław książę kijowski, wygnany z księstwa przez braci, prosił Bolesława aby mu tron i panowanie przywrócił. Bolesław skory do boju, dopomógł chętnie krewnemu, pobił jego przeciwników i oddał panowanie Izasławowi. Wszedł potem do ziemi przemyskiej i zabrał napowrót to wszystko, co Polska za Mieczysława II utraciła. Następnie godził znowu zwaśniionych książąt węgierskich, pomagał drugi raz Izasławowi, aż wreszcie wróciwszy do kraju, okryty wielką sławą odniesionych zwycięstw, kazał się ukoronować arcybiskupowi w katedrze gnieźnieńskiej w obecności piętnastu biskupów, poczem udał się do Krakowa gdzie stolicę Polski przeniósł już ojciec jego Kazimierz Odnowiciel

Niedługo jednak król Bolesław w Polsce przebywał, wzmagające się bowiem zaburzenia na Rusi dały powód do nowej wyprawy wojennej. Izasław znowu z kraju wygnany, błagał go poraz trzeci o pomoc. Król i tą razą udzielił mu pomocy, ale teraz osadził Izasława w Kijowie jako swego namiestnika, pozostawiając sobie zwierzchność najwyższą.

Król Bolesław Śmiały, opanowawszy Kijów, tak sobie to miasto upodobał, że przez lat kilka tam przebywał, używając

zbytków i rozkoszy, a czas przepędzając na biesiadach. Łatwo było pędzić wesołe życie, bo Kijów przez handel z Carogrodem niezmiernie się wzbogacił i miał czego dusza zapragnąć mogła.

Ochoczo też czas spędzało liczne rycerstwo polskie z Bolesławem do Kijowa przybyłe.

W tem zaczęły dochodzić z kraju okropne wieści. Kmiecie, parodcy i czeladź pozostała w donu, nie czując przez lat wiele panów nad sobą, owładnęli dworami i zamkami i zmusili pozostałe żony, aby za nich zamąż powychodziły. Niekróre opierały się temu, ale było wiele takich, które się z czeladzią połączyły. Jedną z cnotliwych niewiast Małgorzata z Żembočina, schroniła się na wieżę kościoła i tam grożąc, że zeskoczy z niej i zabije się, w wierze mężowi dotrwała. Zrobił się straszny nieład w Polsce, czeladź używała i zbytkowała, zabierając dobytek swych panów i hulala jeszcze lepiej, niż tamci w Kijowie.

Skoro te wieści doszły do Kijowa, rycerstwo poczęło nalegać na króla, aby powracał do Polski, a gdy samowładny i gwałtowny Bolesław nie dał sobie o tem wspomnieć, rycerstwo poczęło go potajemnie opuszczać spiesząc na ratunek swych domów. Wtedy i król opuszczony od rycerstwa musiał powracać a był srodze zagniewany na tych, co go opuścili.

Ciąg dalszy nastąpi

Metody asymilowania

W piątek 2 mb. doniósł policji kolonista Jan Bojczeniuk, że dyrektor szkoły 121 Eduardo Duarte (syn inspektora) chciał zgwałcić jego córkę we środę 30 czerwca.

Powodem tak długiego odwołania doniesienia było, iż spodziewał się Bojczeniuk, załatwić sprawę po cichu, aby nie robić rozgłosu.

Inaczej postąpił dyrektor Duarte. Ponieważ Bojczeniuki hanbili dyrektora za ten postępek, więc następnego dnia pojechał Duarte do miasteczka i wszędzie chodził radzić się, jak ma postąpić, gdyby Bojczeniuk oskarżył go; tak że w mgnieniu oka wszystka „gente de sociedad“ wiedziała, a nawet dzieci w szkole.

W sobotę policja rozpoczęła spisywać protokół, i w niedzielę aresztowała dyrektora Duarte, a we wtorek odesłała go do Posadas; ale wiadomo że „kruk krukowi oka nie wykole“ to też dyrektora wypuszczono za gwarancją i zależy od Juez Letrado, jaki obrót sprawa weźmie.

Takich to metod używają aby asymilować córki kolonistów, które dobrowolnie im się nie poddają.

To jest sposób „żeniaczki“ jaki polecano na bankiecie w Apostoles wobec p. Ministra.

Wiadomości z Polski

Lwów—We wsi Mołodziaty (pow. Peczenizen) doszło do burzliwych zajść na tle nieporozumień między ludnością grecko-katolicką, a ewangelikami ruskimi, którzy rozszerzają się bardzo na Pokuciu.

Tłum prawowiernych obrządku grecko-katolickiego napadł na apostoła religii ewangelickiego pastora Fediowa, wikarego ewangelickiego Wajdauera i agitatora Stefaniowa, których dotkliwie pobito i obrzucono błotem.

Warszawa, 25 czerwca—P. Rataj został ponownie wybrany marszałkiem sejmu.

Drugim kandydatem na to stanowisko był p. Głombiński, podpierany przez partje narodowo-demokratyczne.

Sejm zatwierdził budżet skarbu, przedstawiony przez rząd; jest to pierwszy wypadek od czasu rewolucji że sejm wyraził zaufanie do gabinetu utworzonego przez Piłsudskiego.

New Jork, 28—Według wiadomości podanych z Niemiec: sześć olbrzymich aeroplanów francuskich naładowanych, każdy po 2000 kg. materiałów wybuchowych przyleciało do Aspern w pobliżu Wiednia, a stąd polecą do Warszawy, gdzie będą oddane rządowi polskiemu.

W Aspern oczekują drugich 26 aeroplanów tego samego gatunku. Rząd niemiecki, na prośbę Francji, aby owe aeroplany przyleciały na krajem niemieckim odmówił.

Berlin, 30—z Warszawy donoszą jakoby faszyci polscy przygotowywali pośpiesznie przeciwrewolucję przeciw Piłsudskiemu. Korespondent przepowiada groźne wydarzenia.

W miasteczku Kowel (niedaleko stolicy) nastąpił wybuch granatów, przyczem 40 żołnierzy zginęło, a 58 rannych zostało.

Wybuch nastąpił w czasie menewr.

Warszawa, 30—Z powodu rozruchów w różnych miastach, prawo doraźne zostało przedłużone aż do 31 przyszłego miesiąca.

Warszawa, 1—Witoś po raz pierwszy wziął udział w radach senatu od czasu rewolucji.

Marsz. Piłsudski znajduje się obecnie w szpitalu dla nerwowo chorych. Z tego korzysta opozycja i niedopuszcza do uchwalenia reformy konstytucji.

Z Poznania donoszą, że zwolennicy gen. Hallera oznajmili, że sformują faszizm polski z Hallerem na czele.

Warszawa 5—Senat rozpoczął narady nad zmianą konstytucji, dając rządowi wielkie prawa. Sprzeciwiają się temu socjaliści, skrajni chłopi i mniejszości narodowe.

Warszawa, 8—Profesor Antoni Sujkowski został mianowany Ministrem Oświecenia Publicznego, przez co gabinet Bartla został uzupełniony. Profesor Sujkowski należał do polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu.

Warszawa, 9—W podliżu Rogowa zderzyły się dwa pociągi pociągowe, przyczem zostało dwóch zabitych i 17 rannych. Rannym też został poseł Wojciech Korfanty.

W Cleveland, (Stan. Zjed.) dzięki staraniom tamtejszych Polaków, do wszystkich szkół wyższych będzie wprowadzony język polski.

Paderewski został udekorowany krzyżem Legjonu Amerykańskiego.

„El Polones“

Michał Zubrzycki

Kupuje i czysci ryz w jakiegolwiek ilości—mięta kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

Franciszek Lubaczewski

Założył sklep na Magdalenowie — Ceny bez konkurencji

Picada San Javier

Misiones

La Ukraniana

(Tienda y Almacén)

Kupuje wszelkie produkta kolonialne. Zawsze ma na składzie wielki wybór towarów metrowych i wszelkie inne koniecznej potrzeby

Bazył Przygotski

APOSTOLES

Misiones

Apteka CARLSBAD

Ph. Mr. Franciszka Huspaur, a

Dyplomowanego na Uniwersytecie w Pradze i w Argentynie

Rady i recepty udziela także piśmiennie bezpłatnie

Wysła zamówienia do każdej miejscowości w Argentynie

Wzracać się listownie: A la Farmacia „Carlsbad“

Calle Facundo Quiroga 1181 Dock--Sud, Buenos Aires
Correo: ISLA MACIEL

PRZEGLAD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Wiadomości z Kongresu w Chicago

Na okręcie „Aquitania” przybył 11 czerwca br. do portu w New Jorku legat papieski na Kongres Eucharystyczny w Chicago, kardynał Bonzano.

Na powitanie zgromadziło się tysiące katolików z New Jorku, odprowadzając go do rezydencji kardynała Hayes.

Wraz z kardynałem Bonzano przyjechali Mgr. Respighi mistrz ceremonji, arcybiskup z Polica i biskupi Cavallero, Beltroni, Gracco i komendant Paceli.

Pociąg, którym jechał kardynał Bonzano ze swym orszakiem z New Jorku do Chicago, składający się z siedm najparadniejszych wozów, był cały pomalowany na czerwono, jak zewnątrz tak i wewnątrz.

W Chicago oczekiwały jego przybycia najwyższe władze duchowne i świeckie i przeszło 25 tysięcy ludzi.

Na okręcie „Luetzow”, osobliwie dla pielgrzymów wynajętym, przyjechało z Niemiec i Austrii 142 osoby.

Największym kłopotem dla miasta Chicago było, postarać się o umieszczenie i wyżywienie prawie miliona pielgrzymów.

We wszystkich hotelach, szkołach i prywatnych domach zostały zamówione wolne mieszkania dla umiesz-

czenia przybyłych pielgrzymów, a nawet okręty w porcie.

Policja wydała specjalne rozporządzenie, dotyczące się ruchu ulicznego, gdyż z okolicznych miast przyjechało 80.000 samochodów do usługi; w różnych częściach miasta zrobiono 400 ołtarzy, a jeden 50 mt. wysoki.

Jedna piekarnia dostała zamówienie upieczenia 5.000.000 opłatków.

Prezydent Mr. Coolidge przesłał swe życzenia kardynałowi Bonzano przez sekretarza Pracy Mr. Dawis.

Kraj, któremu przypadł zaszczyt mieć najwięcej biskupów na Kongresie, to Columbia — siedmiu.

Delegaci z krajów łacińsko-amerykańskich na Kongresie, urządzili kilka zebrań, na których byli przedstawiciele: Meksyku, Nicaragua, Panama, Dominicana, Venezuela, Guatemala, Honduras, Salvador, Costa Rica, Filipinas, Puerto Rico, Cuba, Ecuador, Bolivia, Colombia, Paraguay, Chile, Argentyna, Uruguay.

Przyjechali również na Kongres: Kardynał O Donnell prymas Irlandcki z pięciu biskupami; arcybiskup paryski kardynał Dubois z kilku biskupami i wiele innych.

Z Polski było 37 delegatów na Kongresie, a pomiędzy nimi czterech biskupów.

Apostolów (kal. Apostole.)

Uroczystość patronów naszej parafji św. Piotra i Pawła, obchodziliśmy uroczyście jak rok rocznie. Przyjechał też na tą uroczystość, zaproszony przez naszego ks. Prob. Wielb. ks. dziekan Gerardo Woeste, który miał kazania po hiszpańsku, na rannej mszy św. dla tutejszych, a na sumie dla kolonistów.

Po sumie odbyła się procesja z Najśw. Sakram. przez ulice, w okół kwadry kościelnej.

Ponieważ pogoda była piękna, przyjechało na odpust do nas, dużo parafian z Azary.

Budowa kościoła prawie na ukończeniu, a jeśli nie zajdzie jaka nieprzewidziana przeszkoda, to w krótkim czasie odbędzie się poświęcenie

Pikada San Javier km. 35**Nowa osada polska**

Dnia 30 czerwca, odwiedził naszą redakcję Mikołaj Seniw, a dnia poprzedniego na św. Piotra i Pawła przyjechali niejaki Jurgielewicz i Kucharski aby swoje córeczki ochrzcić.

Dowiedzieliśmy się od nich że mieszka ją na jednej z bocznych pikad, która na km. 35 koło (niemieckiej) kaplicy św. Marcina się rozpoczyna.

Według ich opowiadania, mieszka na tej pikadzie około 20 rodzin przybyłych przeważnie z kolonji Guarany (R. G. do Sul Brazylja), z których niektóre nazwiska dowiedzieliśmy się:

Stefan Seniw, Jurgielewicz, Kucharski, Jabłoński, Mozalsey, Mochewicz Kronim, Kaczan Michał, Seniw Mikołaj.

Wybór tej miejscowości—o czem nawet nie wiedzieli—może bardzo korzystny być dla nich, bo w tej okolicy, według dekretu rządowego, ma powstać nowa kolonja pod nazwą „Guarany“

Kazmierzowo

Odprawiamy czerwcowe nabożeństwo do Serca Jezusowego, ale mniej ludzi uczęszcza niż na majowe, a to dlatego że zimno, a jeszcze bardziej przez roboty koło zbioru jerby.

We wtorek 22/6 przybył do nas ks. Tomala i pozostał do urocz. Św. Piotra i Pawła.

Korpusiak

Spotkaliśmy się w Posadas z jednym Korpusiakiem i dowiedzieliśmy się dużo o postępie i dobrobycie kolonistów w Korpus.

Piotr Biczek sprzedał swą jerbę w tym roku za 10.000 pesy, pomimo że tylko po 4.50 wziął za arobę, gdy drulzy koloniści sprzedają po 5.20 i 5.50 arobę. Stanisław Nawotka sprzedał czakry Leskarowi za 7.000 pesy, a Leskar za rok odsprzedał za 11.000 \$. Zapewno dziś Nawotka żałuje że tak tanio sprzedał.

Chodzą też pogłoski, że Roch Peliński zamysła sprzedać swój czakier, jekiemuś Szwajcarowi i powiadają że rzęda 25.000 pesy za 25 ha, na których jest 8.000 kraków jerby.

Chodzą też pogłoski, że kilku innych już pertraktuje o sprzedarż czaków i mają zamiar wyprowadzić się w Rokowe lasy, aby na nowo i na lepszy system gospodarkę rozpocząć, bo bardzo dużo żałuje dziś że las znarnowało, a do robienia jerby dużo drzewa potrzeba.

Wincentovo

O wszystkim wspomniales! Sprzedales, kupiles, smutnyś, ochotnyś, wesele, chrzciny, pogrzeb—napijmy się! ale zapomniales!

Idźmy w kolędę! Napijmy się!

Śliczny to zwyczaj nasze kolędy, bo odnawia się przy tej sposobności nasza kultura. Nasze niewiasty, na tygodnie przedtem starają się o wapno, a które biedniejsze to bodaj popiołem jeśli nie pobiela, by-

najmniej posiwią swój dom ze środka i z dwóru, a niektóre to w genialny sposób potrafią malować, że niejeden cudzy dziwował się nad tą babską sztuką upiększenia domów.

Tak to bywają przygotowane nasze domy na kolędę, a w sercach i duszy młodzieży zakorzenia się ten zwyczaj, by na kolędę dom rodzinny był jak najwzorniej przygotowany. Do utrzymania tego zwyczaju przyczynia się wielce zwyczaj nasz narodowy, chodzenia z kolędą po domach przez młodzież, a głównie przez panów gospodarzy, którzy obchodzą całą gminę. W tym dniu, prawie każdy gospodarz stara się być w domu, przynajmniej w chwili gdy kolędniki nadejdą, a dzieciśka nieustannie stoją na straży nad słuchując i co chwila donoszą u którego gospodarza kolędniki są.

Taki to wpływ kulturalny i społeczny wywierają nasze kolędy, za co cześć tym braciom naszym, którzy je utrzymują.

Ale niestety! Nieraz biorą w kolędowaniu udział tacy, że naszej kulturze wstyd przynoszą.

Każdy gospodarz przygotowuje się jak najgodniej przyjąć braci kolędników. Stara się ofiarować bynajmniej pesa na cel parafjalny, a dla poczęstowania kolędników kupi 3, 4, 5 liter wódeczki lub „sierotek,” albo z damachwanę wina, a niektórzy z kolędników puki widzą że flaszką nie próżna, nie odejdą z domu, a gdy obejdą z trzy-cztery domy, to niejeden z kolędników osłabnie i w tym dniu kolędowanie już nie kończą, lecz odłożą na później. Koniec końcem po kolędzie, kasa parafjalna zostaje zbogaconą o 30, 40

nawet 50 pesy, według liczby domów, a na całej gminie pójdzie za jakie 210 do 360 pesy napojów, ale na tem nie koniec.

Na poprawiny, kolędnicy uchwalają, żeby z kasy dać każdemu kolędnikowi na ćwiartkę, a starszemu bratu na 4 ćwiartki, tylko o p. prezydencie zapomnieli i temu nic nie uchwalili.

Tak to nasza kultura w Ameryce idzie jeden krok naprzód a dwa w tył

Galicjan

21 czerwca br.

Jakie republikańskie kawalery na naszej pikadzie, to niech sobie Sz. Redakcja wyobrazi; wczoraj znów była strzelanina i jeden dostał kulę między kiszki, że trudno będzie ją odszukać. Ten kawaler przyjechał z Galicji 18 czerwca br.

Przyczyną bójkki była ruska cha-ta, do której chłopców coś ciągnęło; na szczęście, w tej bijatyce żaden kawaler polski udziału nie brał.

Wincentowiak

Rózańcovvo

Na dzień 15-go Sierpnia br. przypada 25-cio letnia rocznica przybycia pierwszych kolonistów do Azary.

Bractwo rózańcove jak i towarzystwo przygotowują się, aby uroczystie obchodzić ten dzień.

13 lipca, odbył się ślub Ludwika Markiewicza z Anną Antoniów.

Wielb. Księża Carlos i Tomala odprawili tu swoje rekolekcje. Po ukończeniu ks. Tomala natychmiast odjechał, aby 18 lipca poświęcić kapliczkę św Wincentego, a 19-go odprawić odpust.

Ma też odprawić odpusty 22 lipca w Magdalenowie, 26 w Santa Ana, a 30 w San Ignacio.

Lincoln

Chasis Liviano \$ 1.025
 Chasis Camión „ 1.370
 Doble Faeton „ 1.375
 Voiturette „ 1.325
 Tractor Fordson „ 1.595

con arranq. elect. y llant. des.más \$ 15

Ford

Nie traccie czasu lecz dzis jeszcze upcie najlepszy in a'tanszy
 samochód slawnej marki

„FORD“

Bez zwłoki prosze udac sie do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

Bazyl Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONJALNYCH

AZARA

Misiones

Franciszek Wojtaszyn

Sklep — kupno produktów kolonialnych

CERRO—CORA (Derendinger) Misiones

Ludwik Dominików

Sklep — kupno produktów kolonialnych

APOSTOLES

Misiones

LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze
 na skladzla wielki wybor wszelkich towarów

Ceny bardzo przystepne

KOLONJA KORPUS

Misiones



Wiktor Rosciszewski

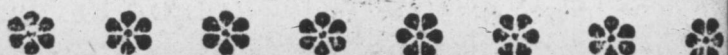
Kupno i sprzedarz wszel-
 kich towarów.

Dom centralny: Bompland

Sucursales: Loreto, Picada San Javier i
 Picada Sueca

BOMPLAND

Misiones



kazimierz Breska

Kupuje Jerba-mate, Tytoni i wszelkie in-
 ne produkta kolonialne — Poslada zaw-
 sze wielki wybor róznych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones



Almacen „FIRPO” Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce — Ku-
 puje produkta kolonialne — Placi ceny naj-
 wyzsze — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS

Misiones

